Rok I. Dnia 8 Sierpnia 1891 r. Nr. 2.

„ZAKOPANE“.

Grota w Goryczkowej.

Przez E. Paulego.

(Dokończenie).

Część dotychczas odkryta, oprócz dzikiej naturalnej jaskini, właściwie korytarzy w skale — nie przedstawia jeszcze żadnej innej osobliwości, lecz trudno przewidzieć, co dalej będzie, gdyż stanąłem z robotą w zimie, gdy śniegi wielkie spadły, a w r. b. z powodu zajęcia służbowego, nie mogłem jeszcze dalszych poszukiwań robić, tak, że dopiero ku jesieni na nowo poszukiwania rozpocznę, — i mam nadzieję, że dotrę do pewnego celu, t. j. do źródła jakiejś wody, czy też do obszernych sal wewnątrz skały tak jak w Bialskiej grocie.

Dotychczas zwiedziło ją bardzo mało osób; z miejscowych był sam JWPan Hr. Zamoyski, P. Adam Uznański, właściciel tejże groty — z pań zaś tylko WPani Uznańska.

Najodpowiedniejszy czas do zwiedzania jest podczas dłuższej pogody, gdyż podczas deszczów jest tam mokro i zawsze potrzeba jak najgorszego ubrania używać.

Dobrzeby było, gdyby Tow. Tatrz. i Stacya klimatyczna uprosiły jakiego geologa, by grotę zbadał i wnioski swe co do jej rozciągłości postawił, ażeby na podstawie tychże dalsze czynności zarządzić było można; tem więcej, że mój pobyt w Tatrach jest ograniczony, więc należy zawczasu komuś dalsze poszukiwania poruczyć.

Przy rozszerzaniu głównego wejścia do tej groty trafiłem na kości kozicy i dolną szczękę niedźwiedzia, — wewnątrz zaś żadnych śladów żyjącego stworzenia nie było.

Obecnie kierunek groty zdąża ku wschodowi, a ponieważ druga grota znajduje się przy polanie „Kasprowa“ zwanej, — gdzie podczas posuchy jest tylko staw, z wewnątrz zaś podczas silnych deszczów wyrzuca silny prąd wody do góry, — wnoszę, że te dwie groty będą ze sobą połączone. Dla dokładnego zbadania tychże niezbędnie jest potrzebny aneroid, by wszelkie wysokości wewnątrz poznać można, a porównawszy położenie groty w Kasprowej, która o wiele niżej położoną jest, i wynaleziony obecnie najniższy punkt groty w Goryczkowej, przekonać się można, przy użyciu igły magnetycznej, kiedy i gdzie te dwie groty się łączą.

W końcu i to nie jest wykluczonem, że grota w Magórze, której kierunek jest zachodni a takowa leży od Kasprowej na wschód, łączyć się może z Kasprową; natenczas przestrzeń ta cała byłaby podminowaną i musiałaby posiadać większe jaskinie, pełne stalaktytów i stalagmitów.

Coby na tem Polskie Tatry wraz z całą okolicą zyskały, każdy pojmie, lecz na to potrzebne są większe fundusze, których niestety brak obecnie.

Dobrzeby było, gdyby się jakie Towarzystwo zawiązało, z właścicielem tychże obszarów p. Uznańskim odpowiednią umowę zawarło i poszukiwania czyniło.

W dolinie Kościeliskiej i pod Gewontem jest wiele otworów, wskazujących na istnienie wewnątrz grot, ale brak ludzi, którzyby chcieli dokładne poszukiwania poczynić.

Uczestnicy zjazdu.

W dniu 26 lipca około 50 lekarzy i przyrodników, członków VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, po odbyciu podróży do zdrojowisk krajowych, przybyło ze Szczawnicy do Zakopanego. W sali dworca Tatrzańskiego powitał gości wiceprezes Tow. Tatrz. Dr. F. Wilkosz imieniem Towarzystwa, prezes Stacyi klimatycznej p. Ciechomski i p. W. Eliasz jako gospodarz dworca. Na pamiątkę ofiarowano każdemu z gości szpilkę z szarotką srebrną rzeźbioną. Wszyscy zamieszkali w zakładzie Dra Chramca. Nazajutrz dnia 27 lipca nastąpiło po wysłuchaniu mszy świętej w kościele parafialnym zwiedzenie szkoły snycerskiej, szkoły koronkarskiej i muzeum imienia Chałubińskiego, poczem zwiedzenie zakładu wodoleczniczego Dra Piaseckiego, który podjął gości śniadaniem.

O godz. 12-tej byli wszyscy lekarze obecni poświęceniu zakładu Dra Chramca, poczem oprowadzani przez właściciela zwiedzili zakład wodoleczniczy we wszystkich szczegółach, wyrażając uznanie

dla znakomitych postępów z każdym rokiem tutaj widocznych. O g. 3-ej odbył się obiad na cześć lekarzy-gości, w którym nadto wzięli udział liczni lekarze w Zakopanem bawiący i wiele wybitnych osób z grona gości Zakopańskich. Szereg toastów rozpoczął Dr. Chramiec witając gości, na co z upoważnienia kolegów odpowiedział Dr. Ponikło toastem na pomyślność Dra Chramca i powodzenie zakładu wodoleczniczego. Nastąpiły liczne piękne toasty wniesione przez p. starostę Orobkiewicza, hr. Koziebrodzkiego, prezesa Tow. Tatrz., posła Sokołowskiego, hr. Zamoyskiego, p. Zalewskiego, Rodocia, Domherra etc., przyjęcie było wykwintne i serdeczne.

Po obiedzie udali się lekarze do Jaszczurówki celem zwiedzenia tamtejszych urządzeń kąpielowych. P. Adam Uznański właściciel Jaszczurówki powitał przybyłych serdecznie, poczem uproszony przez tegoż odczytał Dr. Ponikło na podstawie badań prof. Szajnochy krótkie objaśnienie geologiczne i balneologiczne o Jaszczurówce, którego wszyscy z zajęciem wysłuchali. Po zwiedzeniu łazienek, basenów, hotelu i domów gościnnych zaprosił p. A. Uznański przybyłych na kolacyą, zastawioną w wielkiej sali hotelowej pięknie ustrojonej. Wesoła pogadanka przeciągnęła się do g. $8^1/_2$ w., poczem goście powrócili do Zakopanego.

Dnia 28 lipca urządził Wydział Tow. Tatrzańskiego wycieczkę do doliny Kościeliskiej. Wszyscy dotarli aż na polanę Smytnią, zatrzymując się przy „pisanej“ i przy „krzyżu“ gdzie fotograf z zakładu p. Bizańskiej dokonał kilku zdjęć grupy gości według wskazówek p. W. Eliasza. Po zwiedzeniu doliny Komitet z ramienia Wydziału Tow. Tatrz. wydelegowany podejmował gości obiadem w hoteliku obok bramy Kraszewskiego. Ztąd o g. 4-ej popołudniu udali się wszyscy do Kuźnic, zaproszeni przez hr. W. Zamoyskiego. Hrabina i hrabianka Zamoyskie okazały gościom urządzenie zakładu naukowo-gospodarczego dla dziewcząt, objaśniając wszystkie szczegóły z umiejętną dokładnością. Wzorowy ład i porządek wszędzie panujące, wzbudziły podziw i uznanie zwiedzających.

Następnie podejmował hr. Zamoyski gości wykwintną, sutą a przytem prawdziwie hygieniczną kolacyą. W pięknem przemówieniu powitał przybyłych, na co imieniem i z upoważnienia wszystkich Dr. Ponikło wniósł toast na cześć domu hr. Zamoyskiego, dziękując za gościnne przyjęcie. Dr. F. Wilkosz podniósł w swym toaście zasługi hr. Zamoyskiego oddane krajowi przez zakupno dóbr Zakopańskich. Dalej przemawiali prof. Rydygier wznosząc toast specyalny na cześć hrabiny Zamoyskiej, Dr. Heryng z Warszawy i p. Domherr. Szereg toastów zakończył Dr. Wilkosz, lekarz, zdrowiem pań. Po kolacyi odbywały się na łące obok zakładu tańce góralskie, przy dźwiękach muzyki góralskiej i przy oświetleniu żarzącymi się pękami drzewa — widok był wspaniały i w istocie poetyczny. Pod głębokiem wrażeniem gościnnego, wytwornego i serdecznego przyjęcia goście odjechali o godz. 9-ej wieczór do Zakopanego.

Dnia 29 lipca po mszy świętej żałobnej, odprawionej w kościele parafialnym Dr. Sierpiński z Warszawy imieniem kolegów złożył na grobowcu ś. p. Chałubińskiego wieniec ze świeżych kwiatów.

Gdy niefortunna aura przeszkodziła zamierzonym wycieczkom w góry, przyjęcie gości zakończył reunion w sali dworca Tatrzańskiego, który sprowadził nader liczne grono pięknych pań i panien. Sala dworca zaledwie pomieściła uczestników a ochocza zabawa trwała do 2-ej godziny. Podczas pauzy odbyła się wspólna kolacya gości-lekarzy, którzy zaprosili na nią prezesa Stacyi klimatycznej, Dra Ferdynanda Wilkosza, wiceprezesa Tow. Tatrz., p. Walerego Eliasza, gospodarza dworca, Dra Chramca wraz z małżonką i Dra Chwistka, lekarza stacyi.

Dnia 30 lipca przeważna liczba przybyłych opuściła Zakopane. Spodziewamy się, że odnoszą do domów przyjemne wspomnienia z pobytu tutejszego. Zakopane przyjęło ich skromnie lecz z serdeczną i szczerą staropolską gościnnością. *S. P.*

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Do poprzednio wymienionych robót w Tatrach, dodać przychodzi nowe ułatwienia dla podróżnych. Z hali Kondratowej wprost na Giewont przez Piekiełko zrobiono nową ścieżkę, tak, że teraz podróżnicy z Czerwonych Wierzchów wracać mogą wygodnie z małem zboczeniem przez Giewont. Wyrobieniem nowej ścieżki przez przełęcz pod Karbem, między Kościelcem Małym a Wielkim otworzono nowy tor dla udających się do Czarnego Stawu Gąsienicowego w ten sposób, że z hali Gąsienicowej od szałasów podążyć można na zwiedzenie wszystkich stawów Gąsienicowych, a zwłaszcza do prześlicznego Zielonego pod Pośrednią Turnią, a następnie koło Długiego wstąpić pod Karb i spuścić się na dół do Czarnego Stawu, zkąd wraca się już drożyną wprost na halę i przez Królową do Zakopanego.

W dolinie Białki przy zetknięciu się ścieżki z Czerwonych Brzeżków z drogą jezdną od Łysej do Morskiego Oka stanęło kosztem Tow. Tatrzańskiego nowe schronisko otwarte dla wszystkich. Z wielką życzliwością dworu Zakopańskiego dokonało naprawy drogi od Łysej do Roztoki i wystawiono dwa nowe mosty na wielkich tamże potokach. Dziedzic dał nań wszelki materyał.

Nowe schronisko przy Morskiem Oku wkrótce ma być ukończone, do którego meble i pościel już tam zawieziono.

Cały tor pieszy od Jaszczurówki do Morskiego Oka przez Waksmundzką opatrzono drogoskazami i oznaczono farbą czerwoną. Białą zaś farbą rozpoczęto znaczyć tor na Krzyżne.

Niepodobna przemilczeć złośliwości służby dóbr księcia Hohenloego, która świeżo wyrobioną ścieżkę nad Morskiem Okiem od południa stopami Mięguszowieckich Turni, zniszczyła. Zawalono ją wielkiemi głazami w całej długości.

Kamieniarze wkuwają jeszcze dwie żelazne poprzednio wspomniane tablice w dolinie Morskiego Oka i w Roztoce na cześć Mickiewicza; gdy to będzie uskutecznionem, nastąpi ich odsłonięcie przy zbiorowej wycieczce do Morskiego Oka. *W. E.*

Odwaga. Miło nam podać do wiadomości następujący czyn odwagi i poświęcenia zapisany w Księdze uwag Stacyi Klimatycznej: „Dnia 26 lipca b. r. w powrocie z groty Pawlikowskiego (Dolina Kościeliska) uratował życie mojej siostrze przewodnik Maciej Roj Spyrkowski przytomnością umysłu i narażeniem własnego życia. Ogromny głaz, strącony przez pasące się powyżej owce, zlatywał z nieopisaną chyżością ponad głową mej siostry. Jedna sekunda — a byłaby zmiażdżoną. Wymieniony przewodnik z zaparciem się i pogardą życia pochwycił wpół nieprzytomną i uniósł na miejsce bezpieczne.

Dr. W. B.

Porównanie ruchu gości w r. 1889, 1890 i 1991. W dniu 2 Sierpnia br., kiedy oddajemy drugi numer do druku było meldunków 955, ta sama liczba przypadła w r. 1890 w dniu 24 lipca; a w r. 1889 do końca grudnia dorosła liczba meldunków do cyfry 925, obecnie więc przekroczono ją znacznie. — Liczba osób meldowanych w b. r. do dnia 2 sierpnia wynosi 2299.

Przy Morskiem Oku przebywało do 29 sierpnia b. r. 238 osób.

W ubiegłej zimie, według notatek lekarza St. klim. przebywało około 100 osób gości w Zakopanem; w zimie z r. 1889 na 1890 około 30.

Dnia 20 lipca b. r. wprawiono na Rysach w skałę najwyższą na stronie zwróconej ku Węgrom, tj. ku południowi, tablicę marmurową ku wspomnieniu Edwarda Blásy'ego, spiskiego taternika, zmarłego w r. 1888. Pamiątkę tę sprawili czciciele zasłużonego męża z miasta spiskiego Wielkiej, gdzie Blásy był kupcem i obywatelem. Liczne towarzystwo Węgrów uczestniczyło w uroczystości, ale podczas wycieczki musiało walczyć z niemałemi trudnościami, przechodząc po wielkich śniegach. Ponad Żabiemi Stawami bowiem rozciągają się ku Wadze tego roku ogromne płaty śnieżne, o wiele większe niż zazwyczaj bywały.

Blásy miał być pierwszy ze strony węgierskiej na Rysach w r. 1840, z polskiej bowiem wiadomo dobrze, że bywali strzelcy polujący na kozice.

S. E. R.

Kolej Popradzko-Kiezmarska. Już od zeszłego roku chodzą pociągi na nowej kolei pomiędzy Popradem a Kiezmarkiem. Kolej ta ma być niedługo przedłużona do Białej, miasta spiskiego. Budowę tej kolei Kiezmarsko-Bielskiej rozpoczęto d. 13 lipca. W obec tego można się spodziewać, że zamierzone połączenie kolei karpackiej (dziwacznie nazwanej transwersalną) od Chabówki przez Nowy Targ z kolejami węgierskiemi znacznie się przyspieszy, a tor prowadzony będzie popod samemi Tatrami na Żar ku Białej. Zyska na tem oczywiście niezmiernie północna część Tatr, a do Morskiego Oka będzie można udać się wprost z Krakowa koleją i konno przybyć w kilka godzin nad sławne jezioro.

S. E. R.

Kronika.

Kronika dzisiejsza podobnie jak i poprzednia przychodzi na świat wśród deszczu i błota i nosi wskutek tego na sobie widoczne ślady kwaśnego humoru, panującego wśród gości zakopańskich. Usposobienie to jest zupełnie zrozumiałe, bo kto przyjechał do Zakopanego aby i zdrowie połatać i użyć wycieczek górskich, ten dotychczas zaprawdę mało miał do tego sposobności. Niektórzy „śmielszej natury“, puszczali się wprawdzie przy pierwszym błysku pogody na dalsze wycieczki, lecz powracali ztamtąd zmoczeni i zmęczeni, co zresztą dla zdrowia złych nie przynosiło skutków. Inni praktyczniejsi skracali sobie czas przy zielonym stoliku, u Skowrońskiego, u Słowika, lub wreszcie marzyli na ganku dworca tatrzańskiego o wycieczce na pra-

wdziwy „ganek“. Monotonną tę ciszę przerwało na chwilę przybycie przyrodników i lekarzy. Panowie ci, których podejmowaliśmy, „czem chata bogata“, zostają widocznie w lepszych stosunkach z „wyższemi sferami“, przynieśli nam bowiem trochę pogody, co naturalnie wpłynęło zbawiennie na humory kuracyuszów. Dowodem tego była zabawa urządzona z powodu zjazdu w d. 29 lipca. Co tylko Zakopane ma pięknego i wykwintnego — a jest tego dosyć — to wszystko zgromadziło się w sali dworca Tatrzańskiego. Blask piękności raził oczy patrzących a wybór królowej był wprost niepodobny, tyle było pięknych i najpiękniejszych. Widziałem starych kawalerów, zapatrzonych w te słońca i stukających w rozpaczy palcami — jak mi mówiono jednak bezskutecznie. Na brak danserów nie można się było uskarżać, do mazura stanęło bowiem 112 par a byłoby ich o wiele więcej, gdyby miejsca starczyło na sali. Bawiono się ochoczo do późna a wesoły gwar powracających przez ulice Zakopańskie, świadczył o podniosłem usposobieniu uczestników. Mówiono mi, że restaurator Sieczka ma w zbiorach swoich inne w tym względzie dowody.

Nie brakło też i epizodów tragiczno-komicznych do których zaliczyć trzeba, ów pożar sukni, szczęściem łatwo ugaszony, bez pomocy straży pożarnej. Sądzimy, że dla uniknięcia podobnej katastrofy na przyszłość, wypadałoby i garderobach i w przedpokoju umieścić tabliczkę z napisem: Tu nie wolno palić papierosów.

A jeżeli już mowa o pożarach, wspomnimy o wypadku na „Kasprusiach“, gdzie późnym wieczorem zajęło się siano złożone na strychu. Ogień ugaszono wprawdzie natychmiast, ale straż pożarna zaalarmowana przybyła na miejsce wypadku bezzwłocznie i dowiodła tem samem już, jakie usługi może oddać Zakopanemu w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa. Sądzimy, że goście Zakopańscy podobnie jak w przeszłym roku nie zapomną o tej pożytecznej instytucyi tak, jak hr. Wł. Zamoyski nie zapomniał o biednych a dzielnych Szlązakach, przesyłając na ręce posła Sokołowskiego 100 złr. i prosząc, aby zamiast obiadu, którym go uczcić chciano, złożono grosz pewien na poparcie sprawy polskiej na kresach naszej Ojczyzny.

Szlachetny ten czyn przyjęło Towarzystwo zakopańskie z należytem uznaniem i wielu uczestników zamierzonej uczty poszło już za przykładem hr. Zamoyskiego.

Z wiadomości bieżących zanotować wypada, że bawi w Zakopanem: Dr. Cienciała i dr. Chmielowski, że kilka dni spędził tu hr. Stanisław Tarnowski, a wczoraj t. j. d. 1 sierpnia przyjechali Eks. Franciszek Smolka i p. Wład. Smoleński.

W ostatniej chwili donoszą nam o wycieczce, którą pomyślnie odbyli na szczyt Garłuchowski akademicy krakowscy pp. E. S., A. G. i F. N.

Wiadomości potoczne.

Kraków. — Nakładem Jana Gadowskiego. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarz. J. Gadowskiego.